

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 220 M
Z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 24 M
Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 440 M
Z dwurazową dostawą
w miejscu lub prze-
syłką pocztową. 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPLACONO RYCZAŁTEM

CENA KOPUŁKI POJEDYNOZEGO

10 Mk.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 9 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokola 4/1. Rękoپیسów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5933.

Lwów, czwartek 21 lipca 1921

Rok XII

Odpowiedź Anglii na notę francuską. Sowiety mobilizują 7 nowych roczników.

Próby odosobnienia.

Lwów, 20. lipca.

Jako jeden z najpoważniejszych atutów przyszłego rozwoju Państwa Polskiego uważa się handel z Rosją. Olbrzymie zapotrzebowanie na fabrykaty importowane sowieckiej czy innej Rosji, połączone z eksportem surowców daje Polsce dzięki jej położeniu geograficznemu i rozciągłości wschodnich granic szerokie perspektywy jeśli nie na bezpośrednie zużycie własne sposobności handlowych, to bodaj na umniejszenie wyzyskany tranzyt. Tymczasem według nadchodzących wiadomości czynione są przez Anglię, najwcześniejszego i najpoważniejszego amatora na sowieckie koncesje — starania, aby pomost z Rosją przesunąć na północ i uczynić pomostem tym Bałtyk i Skandynawie. Tem samem w intencji projektodawców leży zupełne pominięcie Polski, jako czynnika martwego uprzedzonej jej w nawiązaniu oficjalnych stosunków handlowych ze Wschodem i zmonopolizowanie ich we własnym zakresie działania.

Projekt ten, jakkolwiek natrafia na poważne trudności przede wszystkim ze względów komunikacyjnych, lekceważony być przez nas nie może. Niebezpieczeństwem, a zarazem aktywną jego stroną tkwi w sposobie, w jaki, prawdopodobnie unormowany zostanie przyszły handel zewnętrznej Rosji. Z powodu upadku ośrodków przemysłowych i zabicia na długie szeregi lat poważnej inicjatywy prywatnej, punkt ciężkości obrotu z zagranicą spoczywać będzie nie w ręku czynników lokalnych, lecz w szeregu misji, agencji, uprzywilejowanych konsorcjów itd., będących ekspozyturami mierzystych firm i wielkiego zagranicznego przemysłu. W myśl otrzymanych statystyk i instrukcji przekształcić mogą one, nawet wbrew faktycznym udogodnieniom, całą naturalną strukturę handlową Rosji, skierowując drogę eksportu i importu ku wyznaczonym z góry punktom. Przy takim układzie stosunków istotnie znaleźć się może Polska na uboczu, otrzymując jedynie odpadki całego obrotu.

Dotychczasowy bilans handlu polsko-rosyjskiego w blisko cztery miesiące po zawarciu

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Odpowiedź rządu ang. na notę francuską.

Warszawa, 20. lipca.

(Telef.) (x) Odpowiedź angielska na notę francuską, która nadeszła do Paryża nie jest jeszcze ogłoszona. Jednakowoż ze źródeł politycznych domoszą, iż rząd angielski uznaje w tej nodzie konieczność przywrócenia porządku na G. Śląsku i zwołania jak można najszybciej rzeczoznawców, którzyby przygotował obrady Rady Najwyższej. Mimo to rząd angielski nie przyznaje, że położenie na G. Śląsku pogor-

szyło się do tego stopnia, iż usprawiedliwiona jest wysyłka nowych wojsk. Rząd angielski przeto sądzi, iż odnaczanie rozstrzygnięcia szefów rządów jest niepotrzebne. Sprzymierzeni powinni w ciągu dwóch tygodni wypowiedzieć się o położeniu. Nic nie przeszkadza zebraniu Rady Najwyższej w pierwszej połowie sierpnia. Nota proponuje równocześnie objęcie porządkiem dziennym Rady Najwyższej, sprawy smukcy, których część Anglię pragnie znieść.

Sowiety mobilizują 7 nowych roczników.

Paryż, 20. lipca.

(EE.) Radio. „Echo de Paris” donosi, że rząd sowieców ogłosił mobilizację 7 nowych roczników prawdopodobnie w celu zasilenia armii kemalistów. Ogłoszenie mobilizacji wywołało w armii

czerwonej żywe niezadowolenie. Garnizony w Pskowie, Orszy i inne zaaresztowały komisarzy bolszewickich i wysłały do Moskwy ultimatum z żądaniem polepszenia aprowizacji.

Państwa bałtyckie pod niepodzielnym wpływem Anglii.

Ryga, 20. lipca.

(EE.) Radio. Ze źródeł wiarygodnych donoszą, że na zjeździe ministrów państw bałtyckich omawiano też sprawy polityczne, dotyczące się sto-

sunku tych państw do Niemiec, Rosji i Polski. Mówią, że wpływy angielskie panowały niepodzielnie na tej konferencji.

KURSA MARKI POLSKIEJ ZA GRANICĄ.

Warszawa, 20. lipca.

(Telef.) (x) Kurs marki polskiej wynosił w Gdańsku 4.15—4.20, na Warszawę przekaz 4.05 do 4.10.

Berlin, 20. lipca.

(Telef.) (x) Kurs marki polskiej wynosił 4.12 i pół do 4.17 i pół.

Z NIEOFICJALNEJ GIELDY PRZEDPOŁ.

Lwów, 20. lipca.

Na dzisiejszej nieoficjalnej giełdzie przedpołudniowej tendencja spokojna. Obrót walutami obcymi słaby. Panuje ogólne przekonanie, iż nastąpi zmniejszenie wszystkich walut.

Dolary amerykańskie 1865—1870, jedynki i dwójki 1840—1845, dolary kanadyjskie 1580—1590, jedynki i dwójki 1560—1565, marki niemieckie 25'00—25'20, setki 24'70—24'80 drobne

24'50—24'60, leje 26'50—27'—, drobne 26'00—26'20, czeskie korony 26'50—27'00, drobne 25'80 do 26'00, austriackie tysiączki 2600—2700, setki 225'00—230'00, 50-koronówki 110'00—115'00, 20-koronówki 20'00—21'00, 10-koronówki 1'70—1'80, jedynki i dwójki 90—92 f., ruble 5-setki 2'35 2'50, setki 4'80—4'85, 25-rublowki 2'40—2'50, 10-rubl. 1'70—1'80, reszta drobnych od 1'00—1'40, dumskie tysiączki 55'00—60'00, dumskie 250 rb. 40'00—42'00, karbowance 3'80—4'00, hrywny 9'50—10'50, franki franc. — —, funty szterl. — — — —.

Złoto: 20-kor. 7200—7300, 20-frankówki 7100—7150, 20-markówki 7500—7550, funty szterlingi 7400—7450, 10-rublowki 8500—8600, dolary 1680—1685.

Srebro: Korony austr. 112—115, floreny 230—235, ruble 350—360, kopiecki 1'10—1'15, dolary amerykańskie 1000—1010, polówki i ćwiartki 960—970, dolary kanad. 580—590, drobne 550—560.

poкою jest bezwarunkowo ujemny. Niewatpiwie znaczna część winy leży po stronie rosyjskiej, która zdaje się rozmyślnie utrudniać i opóźniać nawiązanie normalnych stosunków konsularnych i gospodarczych. Ale też nie bez winy jest rząd polski, który swem biernem oczekiwaniem pozwala ubiedz się zagranicy. Na porządku dziennym są wielkie kontrakty o dostawę artykułów przemysłu, podpisane przez misye sowieckie w Niemczech, Czechach, nawet we Francji, ale nie u nas, nie najbliższej. Wyjeżdżają do Rosji misye handlowe niemieckie, angielskie, czeskie, amerykańskie, włoskie, ale nie polskie. Między frakcyą „polityków perkalkowych” z Łodzi, Pabianic i Żyrardowa, którzy niegdyś tak boleśnie odczuili powstanie polskiej granicy wschodniej, zamykającej przed nimi ryunki wschodu. Kwitnie natomiast w całej pełnej rabunkowej handel pograniczny, uprawiany przez falangę spekulantów i hochstaplerów.

Jest kwestya paląca, aby dziś, zanim rząd lub wielkie zrzeszenia kapitału prywatnego nie zdobył się na stanowczy krok w sprawie podjęcia stosunków gospodarczych z Rosją, biorąc się do rzeczy tam, na miejscu, a nie przez rękawiczkę za biurkiem w Warszawie, — ujęto bodaj w ramy kontroli społecznej i państwowej handel wymienny na pograniczu. Dochodzą słuchy o obrocie obłotym, choć pokatym, często nielegalnym. Czy nie lepiej stworzyć w pasie pogranicznym sieć agencji, które skierowałyby do kleszenia spekulantów płynące bogactwa tam gdzie zużytkowane zostaną w sposób dla Państwa korzystny? Czy myśli ta, od szeregu miesięcy forsowana, nie dojrzała jeszcze tak dalece, aby ją urzeczywistnić?

A. N.

Polska wraca do produkcji przedwojennej.

Apro wizacyjnie sama sobie wystarczy.

Prez. min. Witos o politycznym i gospodarczym położeniu Polski.

O gospodarczych trudnościach z jakimi młode państwo polskie obecnie jeszcze walczyć musi, wyraził premier polski, który — jak wiadomo jest nie tylko zdolnym politykiem i parlamentarzystą, lecz jest także znawcą życia gospodarczego — w wywiadzie z korespondentem jednego z pism austriackich, opinię bardzo optymistyczną.

Wiedeń, w lipcu.

„Zdaniem mojem — rzekł prezydent ministrów — o chwilowych

naszych trudnościach panują niezmiennie przeadne pojęcia.

Jest to robota pesymistów, nie obeznanych z faktycznym położeniem naszego kraju. Polska jako twierdza społecznego ładu i kultury, jako mur ochronny Europy zachodniej, zaatakowana była od wschodu. Atak ten odparła

zwykłość i to nie tylko na zewnątrz, lecz także wewnątrz.

Stwierdzam z zadowoleniem, że mimo ciągłej ze wschodu pochodzącej infiltracji prądów rozkładczych, walka klasowa w Polsce nie tylko nie przybrała niebezpiecznych dla państwa naszego rozmiarów, lecz nawet, skutkiem zrozumienia konieczności państwowych, stanowczo zlagodniała.

Pokój na zewnątrz i wewnętrzną zawieszanie broni

pozwoili krajowi naszemu zwrócić się ku pracy nad odbudową i wewnętrzną organizacją. Co kraj nasz niepokoi, to sprawa naszych definitywnych granic, sprawa, skutkiem różnic poglądów i interesów mocarstw zachodnich wciąż jeszcze nie rozstrzygnięta. My, z naszej strony, weszliśmy stanowczo na drogę pokojowego porozumienia i spodziewamy się, że w tej drodze dojdziemy wkrótce do konsolidacji stosunków.

W dziedzinie gospodarczej możemy jako zjawisko przykre zaznaczyć tylko silne szwankowanie polskiej waluty, nie będące jednak wcale w łączności z naszymi stosunkami produkcyjnymi.

Ze wszystkich pesymistycznych przepowiedni nie spełniła się ani jedna.

Przepowiadano, że nasze koleje żelazne nie będą mogły utrzymać się o własnych siłach — i oto ruch poprawił się. Mówiono o nieuniknionej klęsce głodowej — tymczasem mamy nadmiar wszystkiego. Czy stagnacja w przemyśle? I owszem

przemysł nasz rozwija się.

Tak samo gospodarstwo wiejskie, rzekomo zagrożone, znajduje się w rozkwicie.

Oczywiście, do stanowiska naszego przedwojennego

pod względem wytwórczości rolniczej

nie wróciliśmy jeszcze. Jesteśmy jednak na najlepszej drodze. W produkcji ziemniaków zajmowaliśmy przed wojną drugie miejsce po Niemczech, wytwarzaliśmy więcej niż Rosja i o 90 proc. więcej niż Francja. Nasz chów koni zajmował również drugie z rzędu miejsce w Europie. Pięcioletni okres wojenny obniżył intensywność naszej gospodarki i spowodował dotkliwą depokrację. Od dwóch lat jednak

wracamy powoli do dawnego stanu.

Z początkiem roku 1919 mieliśmy około 3,500.000 hektarów nieuprawnej ziemi. Dziś cały obszar nieuprawny wynosi w Kongresówce załedwie 120.000 hektarów, w Galicji załedwie 190 tysięcy hektarów. Pomoc rządowa wydała tu doskonałe rezultaty. I tak rząd dał gospodarzom 500 kompletnych pługów motorowych i 32.000 zwierząt pociągowych do dyspozycji; prócz tego 8500 wagonów ziarna do zasiewu i 4000 wagonów ziemniaków.

Zniszczone plantacje buraków cukrowych urząda się obecnie na nowo. Produkcja buraków cukrowych w ostatnim roku zwiększyła się o 41,5 proc., bydłostan w Kongresówce i w Galicji od 1918 do 1921 wzrósł o 300.000 sztuk. Sądząc z obecnego stanu zasiewów, przeciętne zbiory zboża będą o 60 proc. przewyższały przeszłoroczne. Możemy przyjąć za pewnik, że

HENRYK ULASZYN.

Jubileusz profesora

J. Baudouin de Courtenay.

Lwów, 20. lipca.

W roku bieżącym upłynęło 50 lat od chwili ukazania się pracy profesora Jana Baudouina de Courtenay „O języku staropolskim do XIV stulecia”, rozprawy na stopień magistra, przedłożonej uniwersytetowi petersburskiemu, zatem napisanej w języku rosyjskim, a wydanej w Lipsku w roku 1870.

Praca ta zajmuje wybitne stanowisko w szeregu prac poświęconych językowi polskiemu. Z jednej bowiem strony wypełniła dotkliwie dającą się czuć w owym czasie lukę w przedstawianiu dzieł języka polskiego: wiadomości nasze do chwili ukazania się tej pracy nie sięgały po za wiek XIV, a i to, co na przestrzeni wieków od XIV począwszy wiedziano, nie miało swego zobrazowania systematycznego, rzucającego jaśniejsze światło na przebieg tych zmian, jakim język nasz w toku swych dzieł ulegał. Z drugiej zaś strony dopiero z ukazaniem się tej pracy badania nad językiem polskim weszły na tory ściśle naukowe: wspomniana praca prof. Baudouina de Courtenay stała się dla wszystkich badaczy dzieł języka polskiego punktem wyjścia ich badań.

Ex re 50-lecia wspomnianej pracy postanowili językoznawcy polscy uczcić wogóle zasługi naukowe prof. Baudouina de Courtenay, działalność Jego bowiem na polu językoznawstwa sięga i dalej wstecz do roku 1868, a nawet 1865: w roku 1868 ogłosił on bowiem wprost epokową pracę ze względu na zastosowanie t. zw. analogii („asymilacji morfologicznej”) do wyjaśnienia zjawisk de-

klinacji — w „Beiträge zur vergleichenden Sprachforschung” t. VI, zaś w roku 1865 — dokonane przez siebie tłumaczenie z czeskiego pracy I. Ew. Purkyniego „O korzyściach z ogólnego rozprzeźnienia łacińskiego sposobu pisanie w dziedzinie języków słowiańskich”. A należy też nie zapominać, że, projektowany w swoim czasie jubileusz pracy naukowej prof. Baudouina de Courtenay, który miał się odbyć w roku 1914, z powodu wybuchu wojny światowej do skutku w rozmiarach planowanych nie doszedł; sprowadził się zaś do skromnego obchodu o cechach lokalnych w miejscu ówczesnego przebywania czcigodnego jubilata — Petersburgu.

Otóż językoznawcy polscy, „korzystając radośnie ze sposobności” — jak głosi odezwa (z czerwca r. 1920), — iż „w r. b. upływa 50 lat od wydania książki „O języku staropolskim do XIV stulecia”, a z górą pół wieku od pierwszych rozpraw naukowych profesora Jana Baudouina de Courtenay”, chcąc „publicznie uczcić wielkiego uczonego”, zakrzętały się z wydaniem „zbiorowej książki pamiątkowej”, zawierającej naukowe prace językoznawcze. Księga taka wyszła właśnie i zawiera 42 prace językoznawcze.

Nie tylko wszakże uczczono jubilatę wydaniem owej książki. Wręczenie bowiem książki przestoczyło się w uroczystość jubileuszową, na którą zjechałi wszyscy omal językoznawcy polscy. Uroczystość ta, odbyta dnia 18 czerwca, była drugą z rzędu w roku bieżącym, zgotowaną prof. Baudouinowi de Courtenay. Jeszcze bowiem d. 23 kwietnia b. r. odbyła się z inicjatywy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie uroczysta Akademia na cześć prof. Baudouina de Courtenay (pat. artykuł w Nr. 5818 „Gazety Wieczornej”).

Akt ten w dziejach Wolnej Wszechnicy Polskiej stanowić będzie piękną kartę jej dzieł: świadczyć będzie, iż instytucja ta jako całość

zgodnie ze wszystkimi językoznawcami polskimi umiała ocenić te wielkie zasługi jakie położył czcigodny jubilat dla nauki wogóle, a polskiej w szczególności. Dokonała czynu partydotycznego. Wszak prof. Baudouin de Courtenay, to jeden z nielicznych bardzo uczonych Polaków, których imię rozbrzmiewa w w annalich naukowych całego świata. I nie dla tego, że jubilat prace swe ogłaszał w językach — oprócz rodzinnego — jeszcze i w rosyjskim, niemieckim, francuskim, włoskim, czeskim, słoweńskim, łuzycyckim, litewskim; i nie dla tego tylko, że obejmował zakresem swych studiów i czne języki, lecz, że poruszał zawsze, przy sposobności badań nawet nad szczegółami, kwestie językowe natury ogólnej: rozciągał szerokie horyzonty myśli, dawał formuły zasadniczo umiatające zjawiska. To też imię jego zapisane będzie wiecznotrwałymi zgłoskami nie tylko w dziejach nauk polskiej nauki stwarzanej przez tych, co się do polskiej narodowości przyznają, lecz również i nauk wogóle, nauki jako takiej, która „nie zna wschodu ni zachodu”...

Prawdy naukowe bowiem są ogólnoludzkie. Jedyne formy ich przejawiają się „narodowo”. Przecież co innego jest myślenie logiczne, a myślenie jako akt psychiczny i związane z niem bezpośrednie myślenie językowe. Właśnie owo myślenie logiczne gwarantuje rezultatem myślenia „narodowego”, że prawdy naukowe tą drogą zdobyte stają się prawdami ogólnoludzkimi. Znaczenie pierwiastku narodowego w myśleniu naukowym nie stanowi istotnej treści myślenia naukowego, lecz jest jednym ze składowych, ważnych, lecz nie pierwszorzędnych czynników. Są to, że tak powiem, dwie strony zjawiska wzajemnie uzależnione w akcie twórczym człowieka, w dzisiejszym stadium jego rozwoju: twórczość naukową przejawia się empirycznie w formach narodowych. Ale prawdy naukowe „narodzone” na gruncie tego lub

w tym roku Polska pod względem aprowizacji sama sobie wystarczy.

Eksploatacja naszego drzewostanu w ostatnim roku zwiększyła się o 77,2 proc. W naszym przemysle pracowało 1920 roku 260.000 osób, w 1921

— 340.000. Wydajność węgla kamiennego dochodzi do 83 proc. normy przedwojennej. Węgla brunatnego wydobywamy dwa i pół razy więcej niż przed wojną.

Cyfry te są dostatecznie wymowne.

Z wycieczki na Wołyń.

Żołnierz-rolnik.

Jazda przez wołyńskie lany. — Echa przeszłości. — Praca żołnierza-rolnika. — Myśli uprzemysłowienia osad. — Przyszła chata Naczelnika Państwa. — Życie na osadach. — Kresowi rycerze.

Lwów, 20. lipca.

Ach, kiedyż wykujęm strudzen oracze
Lemiesze z pałazy skrwawionych?

Ach, kiedyż na ziemi już nikt nie zapłaci
Prócz rosy tak naszych zielonych?

Życzenie poety-żołnierza, Mieczysława Romanowskiego, z westchnieniem przez Żeromskiego powtórzone, odziera się dziś w kształt widzialny, jak sen wyśniony. Żołnierz jał się leniesza. A jał się go napowrót nietylko we wsi rodzinnej, gdzie go porzucił, gdy od Kresów wschodnich szedł ogień niszczący na polskie miasta i sioła, ale przede wszystkim tam na tych samych kresach, których bronił, na których mu wdzięczna za jego „cnotę wojskową” Rzeczpospolita płaci rola na własną sadybę wyznacza. Na opuszczonych ugorach, u węglów półrozwalonych chat staje jak nowa straż graniczna, straż pokoju i kultury, młody żołnierz-rolnik i dłoń od karabinu świeżo odjęta rzuca ziarno między czarne skiby, a bujna piosenka wojska ożywia ciche, wołyńskie lany.

W wędrowce rozstawnym kołm od Tarnopola po Krzemieniec i Radziwiłłów, na zaproszenie gen. Janusza Jędrzejowskiego 12 dywizji, a w towarzystwie szefa intendancji dywizyjnej maj. Stanisława Zakrzewskiego, referenta rolnego osadnictwa maj. Salomonowicza, oraz podchorążego ks. D. G., przemierzyło grono dziennikarzy lwowskich ogromny szmat urodziny ziem wołyńskiej, odwiedzając po drodze szereg osad żołnierskich, utworzonych w myśl przyrzeczenia Naczelnego Wodza i uchwały sejmowej, przyznającej odznaczonym w bitwie żołnierzom prawo do kawałka ziemi.

Cudnaż to była jazda! Od równych, złocistych pól tarnopolskich, oszpeconych tu i ówdzie po rowach kłębami zarzewiających drutów kolczastych, poza tkwiące jeszcze w ziemi słupy graniczne dawnej Rosji, w kraj bliżki wprawdzie, ale nieznanym, polski już, ale tak dzięk jeszcze, tak pozostałościami carskich czasów tchnący i jakby deskami od reszty świata zabity. A co krok, to jakaś pamiątka odległych wieków, smująca tajemną dumę o sławie polskiego rycerza-kresowca, o bojach i wyprawach, o pochodniach myśli polskiej, siejących światło w głuche przestrzeni Wschodu.

Oto o krok niemal od byłej granicy we wsi Kołodnie na krągłym pagórku gaj stary, zwany Goidą. Podanie niesie wieść o rozłożonym tu niegdyś obozie Chmielnickiego, a czarny otwór lochu ukrytego pod wzgórzem nasuwa myśli o skarbach, unoszonych na kozackich koniach z Polski w głąb stepów Ukrainy. W Zahajcach Małych, dziś osadzie żołnierskiej, jakaś starowina zdradziła tajemnicę o leżącej na dnie stawu żelaznej skrzyni pełnej złota, którą magnat polski w czasach powstania listopadowego schronił w ten sposób przed drapieżną ręką moskiewskiego saldata... O sytych chwałach Korybutów Wiśnówcu i szacownym Krzemieńcu pomówimy jeszcze osobno, a dziś wrócimy do żołnierza-osadnika i zobaczmy, jak on sobie tam radzi na selskiej zagrodzie i jak się czuje w tych samotnych przestworzach, widząc nad sobą tylko ciche morze nieba, a pod sobą morze szemrzących zbóż.

Czy odczuwa samotność i nudzi się? O, nie — bo żyje w gromadzie, w zacnej wojskowej kompanii, a nudzić się chyba nie może, bo pracuje od

świtu do nocy, pracuje z całą słowiańską miłością do roli i z pełną nadzieją, że po szeregu lat tula-czych przygarnie go własna chata i własna, płodna grzęda, nasycona wonią chleba i dzwoniąca rojem Piastowych pracowników skrzydlatych. Nadzieją dopiero — bo żołnierz ten jeszcze nie ma swojej chaty i nie wie nawet, na którym skrawku ziemi danem mu będzie osiąść. Teraz orze i sieje jeszcze na wspólny rachunek żołnierskiej gromady, w kolumnie roboczej, na zagonie okolonym wspólną miedzą, a mieszka przeważnie w baraku, stodole, lub starej stajni jak w koszarach.

Alę nie to go boli, że znosić musi nadal niewygody, jak w czasach wojennej kampanii; wy-cwiczył się dość w obozie w cnotie spartańskiej. Troska najgłośniejsza — to życie tymczasowe, niepewność utrzymania ziemi wskutek przewłoka nia sprawy, niemożność sprowadzenia rodziny. Mimo to praca idzie rażno i ochotczo, aż serce rośnie. Z późną wiosną dopiero zawitały kolumny żołnierskie na ziemi wołyńską, a już na wyznaczo-nych im obszarach kołysze się dorodny owies i śnieżysta breczka, już na zaniedbanym ugorze kraje plóg zarosła chwastem ziemi pod przyszłą oziminę, już zwozi żołnierz do zagrody wonne kopce siana.

Niektóre folwarki jak Książyna i Butyń niezagospodarowane jeszcze i w stanie tworzenia się dopiero; wprawdzie orkę i sęjbę rozpoczęto odrazu po objęciu obszaru, ale zaniedbanie i nieurządzone budynki wymagają jeszcze wiele pracy, by żołnierzom-rolnikom przysposobić godziwe schronienie. Lepiej jest w Horynce, dobrach obłętych po znanym Polakożercy Bobrikowie, generał-gubernatorze Finlandyi, który pozostawił pałac, liczne zabudowania dworskie, wspaniały park i sad. Wprawdzie po wyłączeniu na rzecz państwa polskiego pewnego obszaru gruntów jako majątku opuszczonego i będącego dawną własnością polską, pozostanie Bobrokowowi pałac i okalający go ogród z częścią ziemi ornej, lecz kolumna robocza rozlokowała się w porzuconych budynkach, dzięki czemu żołnierze mają lepsze warunki mieszkalne.

Słży żołnierzy-osadników wyzyskane będą nie tylko w kierunku rozwinięcia gospodarstw rolnych. Ziemia wołyńska, pogrążona dotychczas pod względem przemysłowym w kompletnym bezoczy-

owego skupienia narodowego, prawo obywatelstwa wszechludzkiego gwarantuje władanie wyzwo-lenie się z form narodowych. I te tylko wyniki myśli naukowej, które przekraczają granice skupień narodowych, zapewniają tym właśnie skupieniom przodujące stanowisko we wszechświecie.

Wspomnianą wyżej uroczystość jubileuszową odbyła się dnia 18 czerwca w sali posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Salę wypełnił uczeni, miłośnicy językoznawstwa, oraz wielbiciele zasług jubilata.

Uroczystość zaanaguiował profesor uniwersytetu warszawskiego Stanisław Szober, przemawiając mieniem komitetu jubileuszowego. Głównym mowcą był profesor uniwersytetu krakowskiego Kazimierz Nitsch, który przemawiał imieniem komitetu redakcyjnego księgi jubileuszowej oraz wręczył tę księgę czcigodnemu jubilatowi. W swym pięknym przemówieniu prof. K. Nitsch dokładnie scharakteryzował działalność naukową prof. Baudouina de Courtenay, wyrażając, że zasługi jubilata nietylko uwiecznione zostały powszechnym uznaniem w świecie naukowym, lecz, iż również dzięki im właśnie, tj. owym zasługom, wprowadzone zostały do nauki o języku wogóle zasługi Polski, którą to on właśnie jako Polak w dziedzinie nauki wszechświatowej reprezentował.

Następnie imieniem uniwersytetu krakowskiego przemawiał prof. Jan Łoś; imieniem zaś Polskiej Akademii Umiejętności odczytał piękny adres profesor uniwersytetu krakowskiego Jan Rozwadowski. Wreszcie przemawiali delegaci uniwersytetów: poznańskiego prof. Adam Kleczkowski i lubelskiego prof. Chyliński; oraz imieniem Towarzystwa filologicznego prof. Cybulski. W końcu profesor uniwersytetu warszawskiego Gustaw Przychocki odczytał nadesłane depesze i pisma; wśród nich telegram „Kola sławistyczne-

go” ze Lwowa, oraz pisma Towarzystwa filologicznego lwowskiego i Towarzystwa Naukowego we Lwowie.

Uroczystość zakończyło piękne przemówienie czcigodnego jubilata, wywierając głębokie wrażenie na obecnych. Przemówienie to było poniekąd spowiedzią z życia. Mędzy innymi sprawami podkreślił tu również mowca okoliczność, iż nie od-dawał się nauce tak bezwzględnie jakby tego wymagała służba nauce, unosił go bowiem temperament: zajmował się też sprawami politycznymi i społecznymi.

Na zakończenie niniejszego artykułu pozwalam tu sobie przytoczyć wspomniane pismo Polskiej Akademii Umiejętności (z d. 15 czerwca 1921 r.), podpisane przez prezesa Akademii prof. Kazimierza Morawskiego oraz sekretarza generalnego prof. Kazimierza Kostaneckiego.

„Czcigodny panie profesorze i kolego!

„Przeszło już lat pięćdziesiąt znosisz się nie-strudzenie na polu nauki. Los przerzucił Cię w różne strony i do różnych uczelni, pracowałeś wśród obcych i swoich; jedna myśl i jedno hasło spajały jednak całą Twą działalność, niewzruszona wierność wobec nauki, którą obrałeś, umiłowales i której owocnie się wysłużyłeś. Uznano więc, że nadeszła chwila sposobna, aby się wstecz obrócić, przypatrzeć Twym dorobkom i wyrazić Ci powinno-uznanie. Do tego hołdu przystępuje z pełną uszanowania dla Twojej zasługi Polska Akademia Umiejętności, która od lat szeregu tem się szczyci, że należysz do jej grona. Podziwialiśmy w Tobie zawsze rysy nieodłączne od istoty prawdziwego uczonego, przede wszystkim europejskość Twojego gruntownego wykształcenia. Wszelkie zagadnienia, wybijające się na czoło w światowych badaniach i otwierające nowe tory dla postępu, znajdowały w Twych pracach doraźny odgłos i zrozumienie. Nie zasklepieałeś się nigdy w nabytej

już wiedzy, lecz postępowałeś z ruchem i rozwojem ogólnym, i to Cię strzegło zawsze przed rdzewieniem: zapewniało Ci jedność i żywotność. A chociaż przyswajałeś sobie gorliwie wszelkie nabytki obcej myśli i badania, nie zatraciłeś na chwilę wielkiej samodzielności w poglądach; Twoje prace i wyniki przyczyniały się owszem stałe do ogólnego postępu. Budowałeś je na silnej podstawie swego sumienia naukowego i wszechstronnej wiedzy; w badaniach językowych fizjologię organów ludzkiej mowy i psychologię ludzką znajdowały u Ciebie zawsze należyte uwzględnienie, a subtelne psychologiczne uwagi wyjaśniały nie-raraz i tłumaczyły językowe objawy. Indywidualność Twoja silna i krewka zaznaczała się stałe w Twych naukowych pracach i to bez szkody dla metody zdrowej i prawdy. Bo przed zboczeniami wybujałego indywidualizmu chroniło Cię gruntowne wykształcenie i nadto naukowe Two sumienie. Sumienie kazało Ci także niekiedy poza nauką wykraczać w zakresy społecznych, narodowych zagadnień. Z wielką i podziwem godną otwartością i odwagą karałeś wtedy wszelkie wybryki nacyo-nalistyczne, wszelkie gwałty, spełniane na językach narodów i uczuciach, a umiałoś także przy-godnie błędy i nieuczciwość swego czy obcego narodu napiętnować.

„Kiedy zaczynałeś Twą karierę, nastały w nauce kłurki t. zw. młodogramatyczne. Przez życie całe aż do posuniętego dziś wieku zachowałeś tę młodość, która bywa nagrodą życia, co przeszło wśród statecznej, uczciwej, naukowej pracy. Niechaj Cię ona nie opuszcza jeszcze dłu-ga i niechaj będzie dalszej twórczości zadatkiem. To życzenie przesyłamy Ci wraz z hołdem naszym i koleżeńskim serdecznym pozdrowieniem.”

nia, posiada jednak wiele materiału, który kierownicy osadnictwa i2 dywizji i dowódcy poszczególnych kolumn wyzyskać pragną dla uruchomienia ważnych gałęzi przemysłu. Pokłady doskonałej gliny nasunęły im myśl zakładania cegielni, dachówek i garncarń, stawy Horynia dostarczyć mogą siłową dla rozwoju koszykarstwa, a i stolarstwo dla własnego użytku osad znalazło dość materiału. Praca w tych kierunkach już została podjęta i zapowiada piękne owoce — nie mówiąc już o przemyśle związanym z gospodarstwem wiejskim, jak wyrobie masła i serów, którymi już dziś żołnierze radzi częstują gości, oraz o bartnictwie, mającym w tamtych okolicach świetne widoki.

W najpiękniejszym zakątku przeznaczonych na osady ziem w miejscowości Huków Gaj, na wzgórku obramowanym rzędem topoli, skąd opiera się oko aż na skałach Krzemieńca — wybrał żołnierz miejsce na osadę dla Naczelnego Wodza. Dwunasta dywizja chciała koniecznie mieć wśród swych osad sadybę Naczelnika, chociaż obszar tej ograniczył on sam do 5-cu morgów, a więc tylko na ogród i sad, gdyż nie chce się rzec przydziału należnego mu kawałka ziemi na Litwie, w I-szej dywizji. Urządzenie osady powierzył Naczelnik Państwa maj. Salomonowiczowi, który też, dumny i szczęśliwy z tego wyróżnienia, z wielkim staraniem przykłada się do dzieła.

Dziś na zagrodzie Piłsudskiego wznoszą się tylko rozwaliny budynku folwarcznego i rosną dzikie burzany, oraz kilkanaście drzew owocowych. Wkrótce, bo już pod jesień, stanie tu domek w stylu polskim, nie bogata rezydencja, ale dworek typu takiego, jaki mieć będą żołnierze w całym kraju, ręką żołnierza budowany, umeblowany skromnie wyrobami kolumna robotniczych, ot-

czony łanami żołnierzy-osadników. Taką będzie chata Piłsudskiego na Wołyniu.

Wesołe to życie na osadach! Mimo, że tęskno żołnierzowi za listem i książką — o którą też dla niego gorąco rodaków prosimy — żył się już nasz wojak z myślą, że tam nad liką i Horyniem żyć i pracować będzie. W znojmym trudzie rolnika stać go jeszcze na czas i fantazyje, by zanucić wieczorem piosenkę przy polnym ognisku, a przybytemu w gościnę wędrowcowi unieść białą iabę zielenią i kwiatami...

Bo też przykład od góry idzie. Idea stworzenia zagrod żołnierskich na kresach, które będą nie tylko nagrodą za trud wojenny, ale ogniskiem kultury polskiej, myśl „powołania ziemi żołnierzowi, który ją zniszczył, ażeby ją odbudował”, jak rzekł Naczelnik Państwa — stała się celem życia, osią wszystkich starań i czynów oficerów, podejmujących jej wykonanie. Nie dla własnego zysku, bo w przeprowadzeniu ustawy stosuje rząd krzywdzącą oficerów, niegodną z prawem zasadę, ale z umiłowaniem dzieła samego, z pragnieniem zapewnienia żołnierzowi punktu oparcia, z jawną wreszcie werwą i fantazyją, jaka żyje w potomkach rycerskich rodów kresowych, ujęli przewodnicy osadnictwa ster działania. Pamiętają bowiem, że każda zagroda żołnierza-rolnika, to stacja ziemi nadgranicznej, to twierdza niewzruszona, której nie wyszczerzą wrogie zakusy sąsiadów ze Wschodu, to ognisko promieniujące polskością i kulturą na zapadłą krainę, a nowy osadnik, kawaler orderu Virtuti Militari lub Krzyża Walecznych — to najdzenniejszy pracownik i najmniejszą pamiątkę myśli narodowej.

I dlatego włożono w te osady duszę i serce...

Michałina Grekowiczówna.

Ruina zagłębia Donieckiego.

Zagłębie Donieckie zupełnie zrujnowane. — Rosya bez węgla i drzewa. — Niszczenie domów na opał z rozkazu rządu. — Samobójstwo uczelne.

(Korespondencja własna „Gazety Wieczornej”).

Odessa, w lipcu.

Rosyjski świat ekonomiczny jest przerażony nowym flakiem „gospodarki odrodzeniowej”, jakie poniosła ona przy ostatnich wysiłkach uruchomienia zagłębia Donieckiego. Zagłębie to, którego szyby jak wiadomo, zniszczone oddawna stały bezczynnie, postanowiono za wszelką cenę odnowić i puścić w ruch. Z właściwą energią i bezwzględnością, wzięła się do tego władza sowiecka, wydając z jednej strony dekret o mobilizacji wszystkich robotników fachowców, z drugiej przeznaczając do tej roboty wszystkich niezajętych gdzieindziej dla państwa burżujów, których w tym celu spędzono do specjalnie wybudowanego obozu koncentracyjnego z wielką liczbą komisarzy i innych władz nadzorczych.

Trudniejszą jednak do rozstrzygnięcia okazała się sprawa uruchomienia szybów, ze względów technicznych. Mianowicie pomimo oddania pracy w ręce inżynierów, wprowadzili młodzieńskich ale najbardziej zagorzałych komunistów, akcja nie mogła postąpić naprzód i zakończyła się generalnym flakiem, które jest jednoznaczne z wynikiem śmierci na przemyśle całej Rosji.

Okazało się, że wobec dłuższej bezczynności szybów, w kominach tychże nagromadziła się jakaś ostyga masa, której usunięcie przed uruchomieniem szybów jest nieodzowne. Młodzi inżynierowie sowieccy postanowili dokonać tego przy pomocy ognia, przypuszczając, iż masa ta ulegnie stopieniu. Nie przewidzieli jednakże, że ogień w żaden sposób nie może osiągnąć górnej warstwy, która jedynie dzięki niemu powiększyła się, zamulając do nieszty kominy.

Sprawdzeni na miejsce dla pomocy fachowcy, inżynierowie angielscy, oglądawszy szyby stwierdzili jednogłośnie, iż zagłębie zostało w ten sposób zaszpunktowane na przeciąg szeregu lat, bowiem Rosya obecna nie posiada dostatecznych materiałów dla odbudowy szybów i wznowienia produkcji.

Dodajmy do tego, iż w Rosji panuje tak katastrofalny brak węgla i drzewa na opał, o jakim

nie ma się wprost pojęcia. Już w ciągu ubiegłej zimy znaczna część budynków drewnianych została rozebrana na opał i to za specjalnem zezwoleniem odnośnego urzędu, rozmyślnie na ten cel stworzonego, który w ciągu czterech miesięcy skazał w ten sposób w samej Odessie 968 obiektów na spalenie, nie mówiąc o gmachach z których zostały wyjęte okna, drzwi itd. Wskutek tego zaostrzyła się tylko kwestya mieszkaniowa, gdyż około 5000 rodzin pozostało bez dachu. Wśród skazanych na spalenie budynków znajdują się wszystkie wille w najpiękniejszej dzielnicy w t. zw. Fontanach. Znikły bez śladu wielkie, małe i średnie Fontany, wraz z wspaniałymi gmachami, ogrodami publicznymi etc. etc. W tych warunkach nie dziw, że pud drzewa doszedł ceny 25.000 rubli, kilogram 1550 rubli, a funt jego kosztuje 750 rb.

Do kilku samobójstw popełnionych ostatnio przez uczonych rosyjskich wskutek okropnych warunków życia, przybywa nowe. Znany mianowicie w całej Rosji prof. Mandelstam, założyciel i kierownik wieloletni jednego z najlepszych szpitali odeskich popełnił w 75 roku życia samobójstwo, rzucając się z II piętra na bruk. Przyczyna było usunięcie go z kierownictwa szpitala, który stworzył i którego rozwojowi poświęcił całe życie, umotywowane tem, że prof. M. jest za stary, by nie był burżujem.

Incognito.

NADESLANE.

Dr. Ignacy Better
ordynuje w KRYNICY, willa „Krakus”, 11774

Dr. med. B. Mühlbauer
specjalista chorób skórnych, wenerycznych, psoriasis, nerok, kosmetyki lekarskiej i choroby włosów — powrócił i ordynuje w Stryju, ul. Mickiewicza 22.

Z prasy rosyjskiej.

Lwów, 20. lipca.

PRZERZUCENIE KOZACKICH ODDZIAŁÓW

Konna armia Budaiwego, przyprowadzona do porządku i skompletowana, tak żołnierzami jak i końmi, przerzucana została na Białoruś. Obecnie oddziały jej rozlokowane są od Czarno byla wzdłuż Dniepru do Mohylewa: zajmują powiaty: Mozyrski, Bieczycki i Bobrujski. Do wództwo wojsk czerwonych tłumaczy rozlokowanie tej konnicy bogactwem siłami znajdującą się w tych okolicach.

Ściąganie tak licznych wojsk wskazuje że albo odbędzie się tam wielkie manewry, lub wojenny marsz, bo pocóżby w tych stronach rozbijać kwaterę wojskom kozackim.

PRZECIWKO POLSCE.

„Obszara Dielo” donosi w korespondencji z Rygi:

Bolszewicy rozwijają kolosalną propagandę przeciw rządowi polskiemu i polskim obywatelom w białoruskich i ukraińskich okręgach przyznanych traktatem ryskim Polsce. W Mińskiej gubernii i wołyńskiej, w rejonach dla wymiany towarów, grasuje bardzo wielu agitatorów komunistycznych. Sowieccy agitatorzy starają się wszelkimi siłami podburzyć chłopów tamtejszych do zbrojnego powstania przeciw Polsce, wówczas, gdy zboże zostanie zebrane. Ludność posiada wielką ilość broni, którą trzyma w ukryciu.

REJONY KATASTROFALNEGO NIEURODZAJU.

Wedle słów „Ekonomiczeskoj Żyżni”, „katastrofalne rejony” obejmują następujące miejscowości:

Najwięcej uderzyła Samarska gubernia, którą uważać można za centrum posuchy. Od Samarskiej gubernii nieurodzajna połać, ciągnie się na południe i północ. Na południu omiata ona niektóre okolice, a ku zachodowi, nawiedza gubernie: Saratowska, Caryńska, Dońska, Astrachańska i północno-wschodnią część Kubano-Terskiego rejonu. Z północy skłania się ku wschodowi i obejmuje Symbirską gubernię, część Penzeńskiej, Ufimskiej i południowo-wschodnią część Permskiej gubernii.

Wedle słów rolników na południowy wschód od Samarskiej gubernii urodzaj przyniesie 4/5 pudów z jednej dziesięciny, w Saratowskiej nie więcej jak sześć, w Penzeńskiej jeszcze mniej. W Tawrowskiej gubernii liczyć można, iż zbiory przyniosą nie więcej, jak półtora puda z dziesięciny.

Należy jednak uwzględnić jeszcze tę okoliczność, że chłop nie chce wspomagać państwa, zastawiając tylko zboża, że uważali że potrzeba na ich własne zapotrzebowanie.

LENIN W DRODZE DO LONDYNU.

Z Rewla telegrafują: Szerzą się wieści iż Lenin w drodze do Londynu zatrzymał się przez jeden dzień w Rewlu.

SPISEK W KIJOWIE.

Kijowskie „Izwiestia” donoszą: Miejscowa czerezwczajka wykryła tajny spiszek, celem którego było połączenie się z powstańcami operującymi pod Kijowem. Aresztowano przewodniczącego kolejowego rewkomu Letyczewa i robotnika kolejowego Lewaszewa i innych.

CENY ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY.

„Kkdom. Żyżni” donosi, iż z chwilą zaprowadzenia wolnego handlu, ceny za artykuły spożywcze wzrosły niesłychanie. Pud ciemnej maki kosztuje 75.000—180.000 rubli, pud ziemniaków od 16.000—65.000 rubli, funt masła 9500—40.000 rubli, funt cukru 20.000 rubli. Niższe ceny płaci się na północy i zachodzie Rosji. Również olbrzymie sumy płaci się za wyroby żelazne. W Mińsku pud gwoździ kosztuje

je 75.000 rubli, a w carscyńskim rejonie 200 tysięcy rubli.

NA SYBIRZE.

Z Moskwy donoszą, że w zachodnim Sybirze władza sowiecka rzeczywiście nie istnieje. W niektórych tylko wsiach lub miasteczkach komunistyczne oddziały podtrzymują ustrój sowiecki, a linie kolejowe ochraniają specjalnymi oddziałami pociągami pancernymi. Między Czeliabińskiem a Omskiem kursuje 8 pociągów pancernych. Połączenia między Nowo-Mikołajewskiem a Barnaułem niema. Usta wieczne psucie połączeń telegraficznych i telefonicznych uniemożliwiają połączenie z zachodnim Syberem.

PAROWOZY DLA ROSJI.

Z Rygi donoszą: W tych dniach oczekują w Petersburgu przybycia 80.000 ton szyn i 350 maszyn, wyrobu niemieckiego.

ZAKUPNO LEKARSTW.

Narodowy komisaryat ochrony zdrowia zakupił w Anglii znaczną ilość lekarstw dla Rosji sowieckiej.

Mały feleton.

JULIA DICKSTEINÓWNA.

MOJEMU DZIECKU.

Mojemu dziecku u dróg rozstai
chciałabym myśli dać lazurowy
rozkwitły kwiat.

Może mu barwnie zagon umal,
może mu wieńca wokół głowy
zatonczy ślad.

Mojemu dziecku na chwile burzy
chciałabym serca dać palającą,
niezgasłą skrę,
by, gdy mu ciemność pola zapłuży,
gdy skrzydła smutku o pierś mu trąca,
mógł dojrzeć mnię.

Mojemu dziecku na życie nowe
chciałabym uwić anop z własnej siły,
jak chlebny kłos,

by każda brzemion dźwigiło połowę
i by się razem dwie ścieżki wily,
a jeden los.

Szalone wyzyskiwanie letników w Lanckoronie.

Lanckorona, w lipcu.

(+) Do Lanckorony pod Kalwaryą przybyły liczne rzesze letników. Drożyzna panuje tu niesłychana. Za wilgotną, ciasną izdebkę obok stajni płaci się 2—7 tys. mk. mies., oczywiście bez opału. Za litr masła, o ile się je dostanie, płaci się 500—550 mk., litr mleka 30 mk., 1 jajko 10 mk. itp., chleba zaś nie dostaje się w ogóle. Również i ceny jagód są szalenie wysokie. Litr borówek kosztuje 100 mk., litr malin 80 mk. Z tego też powodu wyjeżdżają etnicy po prowianty do bliskiego miasteczka Kalwaryi lub też do Krakowa.

Postulaty pracowników państwowych w Krakowie.

Kraków, 18 lipca.

Wobec tego, iż obecne warunki naszej państwowości poprawiły się, zwrócili się pracownicy państwowi do osób stojących u steru władzy z prośbą o uwzględnienie następujących żądań polepszenia warunków ich bytu: Przyjęcia i wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej; zasadniczego uregulowania płac; podwyższenia normy deputatów i utrzymanie ich na rok 1921 i 1922; w wypadkach niewydania deputatu, wypłaty natychmiastowej równoważnika pieniężnego z polizowaniem różnicy ceny między deputatową a rynkową; wprowadzenia w życie ruchomej skali, zależnie od drożyzny, dodatku za kierownictwo, studia wyższe i lata służby; 6-miesięcznego czasu trwania służby prowizorycznej; zaniechania żądania świadectwa ubóstwa przy ułatwieniach; wobec tego zaś, że uwzględnienie tych postulatów obciąży skarb państwa, skasowania urzędów zbędnych, zmniejszenia liczby urzędników państwowych, oraz uproszczenia manipulacji biurowej.

Cud Wisły.

Adam Grzymała Siedlecki: Wspomnienia Korespondenta wojennego. Nakładem księgarni i składu Ant. Perzyński Nkiewicz i Sp. Warszawa 1921.

Lwów, 20. lipca.

Jest pewna drobna, ale charakterystyczna i málwna niedokładność w tytule książki.

Korespondentem wojennym w dziennikarstwie nazywamy człowieka, który zna się na wojnie i na wojnie i ma pod tym względem pewne doświadczenie. „Stary praktyk“ — jak mawiał pan Zagłoba. Bo tylko taki korespondent rozumie się na ruchach wojska, nieraz bardzo skomplikowanych, zachowa zimną krew i spokojny pogląd na rzecz w pewnych wypadkach, pojmie i oceni wysiłki i może nam podać ich istotną treść i rezultat. Korespondentami wojennymi są tedy zwykłe albo byli oficerowie nieraz z wykształceniem sztabowym, jak Gaedke, Roda Roda itp., albo też dziennikarze, mający specjalne w tym kierunku uzdolnienie i zamilowanie, połączone z praktyką, doświadczeniem, rutyną i wiedzą, zdobywaną bodaj przygodnie. Wojna jest sztuką i to sztuką bardzo trudną, wymagającą specjalnego wykształcenia, kultury i pasji — tak samo jak teatr lub muzyka. I możemy otwarcie powiedzieć, że korespondenta wojennego w całym znaczeniu słowa w Polsce jeszcze nie mamy, jeśli zaś są już tacy sprawozdawcy wojenni, to w żadnym razie nie należy do nich Adam Grzymała Siedlecki.

Książka Adama Grzymały Siedleckiego, to zbiór wrażeń bardzo kulturalnego, inteligentnego i oddanego sprawie dziennikarza, który przypadkiem znalazł się wroście i na froncie. Sam się oświadczył — a ponieważ wówczas propagandy i

kontaktu z wojskiem potrzebowano, więc go tu i tam wysłano. Wczoraj pisał z zakresu literatury czy sztuki — dziś będzie pisał z wojny. Improwizowano pulki, nawet armie, czemużby nie można było Improwizować korespondentów wojennych? Prawda, dla tego korespondenta wojennego wszystko na froncie jest nowe i nieznanne, rytmu wojny nie zna, nie bardzo dobrze wie, w jakim stylu wojnę się prowadzi, ale publiczność szeroka też się ma tych „sarabaudach“ nie rozumie, a zatem można pisać, co się chce, byle było „sursum corda“.

Owszem, Tego „sursum corda“ w owej chwili potrzebowano. I Adam Grzymała Siedlecki spełnił swe zadanie bardzo pięknie. Zaś to, co powyżej zaznaczyłem, nie ma bynajmniej na celu obniżenia wartości jego książki, lecz umieszczenie jej na należnym miejscu — sprostowanie niedokładności w tytule, który niewątpliwie zaszczytny jest dla autora ale dezoryentujący, jeśli się ma spokojnie i rzeczowo ocenić jego książkę.

W tym wypadku zaś ma to znaczenie zasadnicze.

Inaczej bowiem myślę o zbiorze impresji z frontu literata, malarza czy pierwszego lepszego inteligentnego i umiającego pisać człowieka, zaś zupełnie czego innego żądam od korespondenta wojennego, który chce mi przedstawić „Cud Wisły“. W książce korespondenta wojennego mam prawo chcieć zobaczyć ów „Cud Wisły“ konkretnie, chcę widzieć, jak on się dokonuje, mam prawo obserwować jego rozwój, napięcie, pewne momenty wytłumaczone i uzasadnione, całokształt akcji — krótko mówiąc, właśnie to, czego w książce Adama Grzymały Siedleckiego niema. W zbiorze wrażeń wszystko jest uzasadnione indywidualnością autora jak też i tem, że nie może

KRONIKA.

Repertuar „Teatru Małego“:

Środa, 20. lipca, godz. 7.30, „Oficer gwardyi“, Molnara. Zespół warszawski.

Czwartek, 21. lipca o godz. 7.30, „Oficer gwardyi“, Molnara. Zespół warszawski.

Piątek, 22. lipca, o godz. 7.30, „Oficer gwardyi“, Molnara. Zespół warszawski.

Sobota, 23. lipca, o godz. 7.30, „Oficer gwardyi“, Molnara. Zespół warszawski.

—O—

Lwów, 20. lipca.

(k) Lipiec. Od kilku dni rozkoszuje się ciepłem swym gorącym, czasami męczącym nieco, lecz przynajmniej dającym to zadowolenie, że się oddziurawia prawdziwe lato. Gorące promienie słońca rozdmuchują lekki wiatr i ochładza duszą atmosferę. Przykro się robi w duszy każde go mieszczucha, gdy widzi całe rodziny zabierające się ze Lwowa na wieś. Całą istotą tęskni się do tych pól, przepojonych zapachem zboża, do tych lasów pełnych śpiewu ptasząt, cichego wlewu wiatru i uroczego chłodu moczarów, do strzech, do dymów — do wszystkiego co wiejskie. Całą pierś chciałoby się pochłaniać wszystkie te czary — bo miasto, karmi nas aż do syta, lecz tylko — kurzem. Jedynie wieczory i ciemne noce dają nam wypoczynek, gdy cisza zaparuje w mieszkaniu i w przestworzu, a na czyste, ciemno-szafirowe niebiosa wypłynię pogodne oblicze księżycy.

Legitymacje osobiste dla oficerów. — Z dniem 1-go września 1921 wchodzi w życie rozkaz o legitymacjach osobistych dla oficerów emerytów Wojska Polskiego, mocą którego każdy oficer emeryt W. P. winien posiadać legitymację, przepisaną dla oficerów czynnych typu L. 43.030/10.923/V. a. Sz. — 21. Oficerowie, — którzy zostaną przeniesieni na emeryturę przed wyjściem niniejszego rozkazu i nie posiadają legitymacji osobistej dla oficerów typu L. 43.030/10.923/V. a. Sz. — 21, mają postarać się o nią przez właściwą P. K. U., dołączając do odpowiedniej prośby fotografię z odkrytą głową, dystynkcyę według nowych przepisów, całość formatu 6 x 8 cm. en face, zaopatrzoną w podpis własnoręczny (czytelny) właściciela (imię i nazwisko), uskuteczniiony przez dolną część fotografii, oraz kwotę 25 Mk. (należność za legitymację).

pisać o rzeczach, których nie widział, lub o których nie wie.

Jeśli się to ustali, reszta jest prosta i łatwa.

Fejletony Adama Grzymały Siedleckiego są doskonałymi fejletonami bardzo kulturalnego publicysty i dziennikarza, który z całym oddaniem się pracował dla sprawy i wojska polskiego. Obserwator wytrawny, wrażliwy i dowcipny, Siedlecki pokazuje nam wszystko to, co sam widział, referując rzeczy widziane nie tylko z zapałem lecz i świeżością człowieka, patrzącego na coś po raz pierwszy. Jako dziennikarz, jako korespondent wojenny całą duszą bierze udział w boju, nawołuje do wytrwania, widzi przed sobą zwycięstwo, wierzy w nie, wierzy w żołnierza polskiego, wierzy w naród polski. I oczywiście to „bierze“, to chwyta za serce, to daje bezpośredniość i prawdę jego spostrzeżeniom, widzianym przez pryzmat bohaterkiej duszy polskiej. Są obrazy widziane doskonale, są momenty, opisywane przez autora wyłącznie na podstawie relacji, ale zdumiewające swą siłą dramatyczną, (obrona Płocka) udzielająca się zresztą w sposób zupełnie przyrodzony polskiemu czytelnikowi, który obojętnie czytać tej książki nie może.

Z drugiej strony muszę zaznaczyć, że jeśli Siedlecki jako korespondent wojenny — nawet przypadkowy — jest wyrazem tego, co społeczeństwo polskie wie o swym żołnierzu, to to jest bardzo jeszcze niewiele, i wcale nie świadczy o bliższym zżyciu się narodu z armią. Bohaterstwo znamy i wiemy o tem, że żołnierz nasz jest do niego zdolny, pragnęlibyśmy jednak bliżej poznać jego zupełnie odsłoniętą psychologię, pragnęlibyśmy sobie go w tego prawdziwie uświadomić. Każda książka, opowiadająca o żołnierzu polskim i jego pracy, o jego zdolnościach, temperamencie,

Pomocnik Dowódcy O. Gen. R. Jasiński, pułkownik.

(.) **Ponowne podrożenie telefonów.** Numer 60-ty „Dziennika ustaw” zawiera nową taryfę pocztową, telegraficzną i telefoniczną znacznie podwyższoną. Opłata za telegramy wynosić będzie 3 marki od wyrazu, nadto taksa zasadnicza 10 marek. Taryfa za międzymiastowe rozmowy telefoniczne za każde trzy minuty do 25 kilometrów odległości 30 marek, do 50 klm. 50 marek, do 100 klm. 80 Mk., za każde dalsze 100 po 50 marek.

(r) **Baczność na grzyby.** Wobec zbliżającego się sezonu grzybobrania, nie od rzeczy będzie ostrzedz przed dyletanckim zbieraniem grzybów. Zwykle notowane są w tym okresie liczne otrucia nimi. Kto się nie zna na grzybach, powinien kupować, wzgl. zbierać tylko prawdziwe, ponieważ są najłatwiejsze do poznania, lub t. zw. maślaki, których brunatny, śliski „kapeluszyk” pod spodem posiada powierzchnię gąbczastą. Najczęściej otruc można się t. zw. gołąbkami, o ile oczywiście ktoś nie zna się na nich. Rozumie się, iż najwięcej korzysta się tutaj z praktyki, — wszelkie zaś atlasy i tablice nie przydadzą się na wiele. Wskazaniem zatem byłoby urządzenie „mających grzybobrań” pod kierownictwem doświadczonych osób, tak, jak to zaprowadzono w Niemczech, gdzie dzieci wybierają się z nauczycielami na wycieczki i nauka odbywa się w sposób poglądowy. Czyby nie dało się przeprowadzić czegoś podobnego u nas, np. na półkolonjach?

(.) **Jubileusz drukarski.** W bieżącym roku cały świat drukarski obchodzić będzie 481 rocznicę wynalezienia sztuki drukarskiej.

Z CAŁEJ POLSKI.

(+) **Nędzia telefoniczna w Krakowie.** Jeden z dzienników krakowskich pisze w numerze onegdajszym o fatalnem funkcjonowaniu aparatów telefonicznych wskutek braku systematycznej kontroli i staranności. — Artykuł wspomniany kończy się życzeniem, by państwo jak najprędzej wydzierżawiło telefony prywatnemu przedsiębiorstwu, a wtedy możeby telefony spełniały swe zadanie.

(+) **Dom medyków w Krakowie.** Dzienniki krakowskie przynoszą odezwę Komitetu budowy domu medyków, w której odwołują się do ofiarności społeczeństwa. Imiona tych, którzy o-

wytrwałości, o poziomie jego inteligencji, jego zaletach i wadach, jest dla nas rewelacją pierwszo rzędnej wagi. Kochając tego żołnierza z całej duszy, musimy go badać wprost pod szkłem, abyśmy mogli zupełnie dokładnie zdać sobie z niego sprawę, ewentualnie starać się o jego wychowanie. Nie tylko szkoły lecz cały naród wychowuje żołnierza, urabiając sobie jego ideał.

W książce Siedleckiego mamy pięknie przedstawione i podkreślone pewne dodatnie momenty, stwierdzenie, iż żołnierz polski jest żołnierzem dobrym i zasługującym na wiarę — co wiemy — ale brak nam nowych przyczynków do jego psychologii, jakie można było prawdopodobnie wyciągnąć z chwili tak „osobliwej”, jaką był „Cud nad Wisłą” i jego fazy przedwstępne.

To, rozumie się, nie jest winą autora a tylko tego, że korespondent wojenny „zaimprovizował się”, nie mając odpowiednich po temu kwalifikacji fachowych.

Nie wątpię jednak, że książka czytana będzie długo, jako jedna z najlepszych, które powstały pod bezpośrednim wpływem „Cudu nad Wisłą”.

Szkodzi książce niestety niechlujstwo wydawców. Oto po pierwszym arkuszu wszystko w „Cud nad Wisłą” drugi arkusz powieści Smolarczyka „Archiwaryusz Gordon”, następnie zaś po stronie 80-tej przychodzi zaraz strona 209, brakuje zupełnie arkusza szóstego. Jeśli się wydaje taką książkę, która ma znaczenie i wartość źródła historycznego a zarazem prowadzi propagandę, powinno się uważać na to, by w nią nie wlepić arkuszy z innych powieści lub nie robić luk. Jest to krwawa krzywda, którą się robi autorowi, książce i czytelnikowi.

Jerzy Bandrowski.

fiarują większe datki, zostaną wyrze na płycie pamiątkowej w gmachu.

(+) **Filmy markowe dla młodzieży.** W jednym z krakowskich kin wyświetlano przez kilka miesięcy szereg przedstawień kinematograficznych, specjalnie dla młodzieży. Imprezą zajmował się prof. Teodorowicz. W następnym roku zamierza prof. Teodorowicz stworzyć osobne kino dla młodzieży. Należałoby sobie życzyć, by podobne kino jak najszybciej powstało i u nas.

(.) **Nowa kolej.** Wedle projektu rządowego ma powstać nowa kolej na przestrzeni Zagłębie-Częstochowa-Zduńska Wola, która ma stanowić szlak dla wywozu węgla z okęgów górniczych.

(+) **Nowy wynalazek w dziedzinie kolejnictwa.** Zygmunt Floryanowicz skombinował aparat do czepiania lub rozczepiania wagonów. — Przyrządem kierować może nawet dziesięcioletnie dziecko, stojąc z boku wagonów i nie potrzebując wchodzić między wagony, co niejednokrotnie połączone było z niebezpieczeństwem życia. Wynalazek został opatentowany na wszystkie państwa. Próby praktyczne odbywają się na kolei wiedeńskiej.

(.) **Kary za spóźnianie się.** Energiczny prezes Rady miejskiej w stolicy Kujaw, dr. Piasecki, korzystając z uchwalonego regulaminu, stosuje kary za spóźnianie się radnych na posiedzenia Rady, z taką bezwzględnością, że nie uchyla się nawet w stosunku do żeńskich członków Rady. Energicznemu prezesowi włocławskiej Rady miejskiej należy się ogólne uznanie. Możeby tak u nas?...

(.) **Akcja odniemczania poznańskich kinoteatrów.** Przed paru miesiącami poznańska młodzież akademicka przeprowadziła bardzo słuszny postulat, by z ekranów w kinach pousuwać napisy niemieckie. Po kilku tygodniach napisy te jednak wróciły. Obecnie młodzież poznańska podjęła ponowną akcję.

(.) **Ohydny mord.** Ohydnego mordu dokonano przed kilkoma dniami w Brodnicy, na pp. Paluszach. Głowę kobiety niemal zupełnie odcięto. Po dokonaniu zbrodni sprowadzono cały dom, ciała zabitych polano smołą i zapalono. Złoczyńcy zamknawszy wszystkie drzwi uciekli oknem. Ogień udało się zdusić zanim objął zdołał szersze rozmiary. W związku z zamordowaniem aresztowano dwóch bandytów, którzy odzież splamioną była krwią.

(.) **Świętokradztwo w katedrze poznańskiej.** W nocy ubiegłego piątku, zakradł się bandyci, przebrani w mundury wojskowe, do katedry poznańskiej, włamali się do kaplicy Najśw. Sakramentu, wyrwali drzwiczki od tabernakulum, wysypali Hostię św., zabierając złotą i pozłacaną puszkę. Z zakrystyi zabrali złoty krzyż. — Po zrabowaniu tychże rzeczy uciekli bandyci przez okno, przy pomocy liny, zerwanej od dzwonu. Policja rozpoczęła energiczne śledztwo i urządziła pościg za bandytami.

(.) **Tajemniczy handlarz obrazów.** W Warszawie zjawiał się niejaki Hejman z Kijowa, który przywiózł ze sobą kolekcję obrazów Matejki, Kossaka, Rapina, I. Ajwazowskiego. Obrazy te zostały już częściowo rozsprzedane, a pochodzą najprawdopodobniej z kradzieży. Na razie policja nie zajęła się jeszcze tą sprawą.

(.) **Ś. p. Konrad Zalewski.** Przed kilkoma dniami zmarł w Lublinie zasłużony działacz społeczny i utalentowany literat śp. Konrad Zalewski, współpracownik „Ziemi Lubelskiej”.

(.) **Wycieczka nauczycieli.** Grono nauczycieli szkół łódzkich urządziło wycieczkę do Wilna. Wycieczkowcy w ciągu kilku dni zwiedzili wszystkie osobliwości Wilna, oraz okolice Zielone Jeziora i Kalwaryę.

(+) **Tragiczny koniec głośnego bandyty.** Onegdaj znaleziono na polach obok Żyrardowa zwłoki zamordowanego mężczyzny. Przy bliższych oględzinach stwierdzono, że jest to głośny bandyta Jan Tradosiński, postrach całej okolicy, znany pod przezwiskiem „Dyrda”. Dyrda ma na swem sumieniu wiele napadów i rabunków. Zamordowany został prawdopodobnie przez swych towarzyszy w sprzeczce przy podziale łupu.

(+) **Samosąd Poznańczyków nad paskarkami wiejskimi.** Przed kilku dniami zemściła się ludność Torunia nad jedną z wieśniaczek,

która przyniesiona na targ masło i jaja sprzedawać chciała na wagę złota. Wymarowano ją mianowicie tem masłem i rozbitemi jajami, tak że wyglądała jak przygotowana do pieczenia „baba wielkanocna”. Inna kupująca zirytowana wysokością ceny za masło, rzuciła wieśniaczkę produkt w twarz i uciekła. Masło było bardzo rzadkie i zalepiło zupełnie oczy i usta sprzedającej. — Gd. by tak i u nas chciano uczyć baby wiejskie, spuściłyby zapewne wkrótce z tonu.

(.) **Podwyższenie ceny „Gazety Kaliskiej”.** Z dniem 19-go b. m. wydawnictwo „Gazety Kaliskiej” podniosło cenę numeru na 8 marek. — Wywołane to zostało podwyżką płacy robotnikom, z powodu zwiększających się kosztów utrzymania, oraz znacznem powiększeniem ceny papieru. Kilogram papieru z dostawą do Kalisza, kosztuje 85 marek.

(.) **Podwyższenie zarobku o przeszło 72 procent.** Na posiedzeniu miejskiej komisji płacy w dniu 14-go b. m. w Poznaniu, — uchwalono ewentualną podwyżkę w czasie od 15-go lipca do 1-go sierpnia, w wysokości 72.3 proc. ze względu na znaczne podrożenie artykułów pierwszej potrzeby.

(+) **Statystyka przestępstw w województwie Lubelskim.** W miesiącu czerwcu popełniono w Województwie Lubelskim 2187 przestępstw. Z tych wykryto 1790, niewykrytych zostało 397. W tym okresie aresztowano: w wieku od 15 do 17 lat 36 mężczyzn, 6 kobiet, w wieku od 17—50, mężczyzn 311, kobiet 60, w wieku powyżej lat 50 mężczyzn 33, kobiet 6. Razem aresztowano mężczyzn 390, kobiet 72.

(.) **Nowe kopalnie węgla.** Polsce przybywają dwie nowe kopalnie węgla. Znajdują się one w starostwie tucholskim, w części Prus Zachodnich która należy do Polski. Obie kopalnie wydają obecnie około 200 ton węgla, a spodziewają się, iż w jesieni r. b. dostarczać będą do 500 ton dziennie.

(+) **Biblioteka wojskowa w Poznaniu.** Przy DOG. Poznań założoną została biblioteka wojskowa, zawierająca około 20.000 dzieł o treści naukowo-wojskowej. Korzystać z niej mogą również i osoby cywilne.

(.) **Nowy prezydent m. Bydgoszczy.** — W Bydgoszczy prezydentem miasta wybrany został znany działacz narodo-demokratyczny p. Karol Rzepecki, b. prezydent m. Poznania.

(.) **Spalony łan żyta.** Obok toru kolejowego między Oliwą a Gdańskiem, — niedaleko dworca oliwskiego, — widać spalony łan żyta. Z czarnego ścierniska sterczą gdzieś niedździe jakby cudem z pożogi ocalałe kosmyki żyta, smutne czyniąc wrażenie. Wypaliło się mniej więcej 4—5 morgów żyta. Ponieważ pole to znajduje się obok toru kolejowego, — mo na przypuszczać, — iż ogień wywołany został iskrą z maszyny.

(.) **Zbiór miodu.** Właściciele pasiek twierdzą, że miodu w roku bieżącym będzie prawdopodobnie niedużo. Przyczyną tego mają być niepogody i chłód czerwcowy. Zbiór lipcowy, zazwyczaj najobfitszy, tego roku, zdaje się, nie dopisze.

(.) **Śliwki.** Zbiory śliwek zapowiadają się w okolicach Warszawy bardzo dobrze. W niektórych okolicach nie będzie ich wcale, gdyż wyniszczył je t. zw. „wiłk”.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

(+) **Kabel amerykańsko-niemiecki.** Do Niemiec przyjechało 6 reprezentantów amerykańskiej Izby handlowej, celem zbadania warunków założenia bezpośredniego kabla amerykańsko-niemieckiego.

(.) **Poświęcenie domu generalnego konsulatu polskiego w Berlinie.** Dnia 12 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie domu polskiego konsulatu generalnego w Berlinie na Eurfurtenstrasse nr. 147.

(.) **Pojacy na balu dworskim w Londynie.** — Dnia 7 bm. odbył się w Londynie w pałacu Buckinghamskim bal dworski, wydany na cześć belgijskiej pary królewskiej, pierwszy od 1914 r. na dworze angielskim. Zaproszono około 2.000 gości. Z Polaków byli obecni wyłącznie dyplomaci: poseł polski p. Wróblewski, Jan Ciechanowski z żoną, kontradmirał Kłoczowski z żoną, A. hr. Potocki, Józef hr. Potocki i p. Adamkiewicz.

Ekonomista.

OBRADY KOMITETU EKONOMICZNEGO MINISTRÓW W WARSZAWIE.

Warszawa, 20. lipca.

Na onegdajszym posiedzeniu obradował Komitet Ekonomiczny Ministrów nad szeregiem spraw mających doniosłe znaczenie.

Przedewszystkiem omawiano sprawę portu w Gdyni. W zasadzie postanowiono, że budowa portu, jest wskazana, jednakże zdecydowano, by do czasu uregulowania stosunków z Gdańskiem wykonać tylko w mniejszym zakresie roboty niezbędne do uruchomienia portu rybackiego i wojskowego, celem dokonywania obrotowego wyładunku towarów w razie potrzeby.

Następnie zatwierdzono zasady umowy z francusko-rumuńskim towarzystwem lotniczym, które na naszym terenie będzie funkcjonowało jako „Tow. Żegluga powietrzna w Polsce”. Towarzystwo to funkcjonuje już od kilku miesięcy, mianowicie odbywa się komunikacja lotnicza między Warszawą i Paryżem przez Pragę. Dotąd były w ruchu tylko małe płatowce z 2 miejscami w każdym, z chwilą zawarcia umowy zasadniczej uruchomione będą większe aparaty na 4 osoby. Towarzystwo będzie wozilo kuryerów dyplomatycznych, pocztę i osoby prywatne. Obecnie przelot z Warszawy do Paryża kosztuje 800 franków.

Taryfy podlegają zatwierdzeniu ministerstwa kolei.

Wreszcie zastanawiano się nad sprawą taboru kolejowego, zdobytego na bolszewikach. Tabor ten składał się z 255 parowców, 435 wagonów osobowych i 8859 towarowych. Dotychczas były one przerabiane na tor wąski towarowy tylko częściowo, gdyż nie był ustalony tytuł własności. Obecnie kiedy tabor przeszedł definitywnie na własność Polski, uznano za potrzebne część jego zostawić do krążenia po szeroko-torowych odcinkach kolei kresowych, część zastosować do ewentualnego wykorzystania poza wschodnią granicą państwa.

Większą część zdobytego taboru będzie przerobiona do krążenia po torze wąskim.

ODSZKODOWANIA DLA GORZELN.

Lwów, 20. lipca.

W „Dzienniku Ustaw” ogłoszono rozporządzenie min. skarbu o obliczeniu strat, spowodowanych przez przechowywanie, przewóz i oczyszczanie spirytusu na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Na mocy tego rozporządzenia gorzelniom polnoziem i wogóle fabrykom, produkującym spirytus przyznaje się na pokrycie strat poniesionych z magazynowaniem spirytusu w ciągu rocznego gorzelnicznego okresu tj. od 1. lipca do 30. czerwca włącznie następnego roku.

Rafineriom, tudzież oddziałom rafinacyjnym, przyznaje się na pokrycie strat, spowodowanych przez oczyszczanie spirytusu, na którym opłaty rządowe ciąży, zań rafinacyjny w wysokości półtora procentu od ilości surowego alkoholu, poddanego rafinowaniu, w ciągu rocznego rafinacyjnego okresu tj. od 1. lipca do 30. czerwca włącznie roku następnego.

Niezależnie od tego zwalnia się od opłaty odszkodowawczej monopolowego ilości odpadków rafinacyjnych które zostaną zniszczone w obecności urzędników skarbowych; ilość ta jednak nie może przekraczać 1 i jedną trzecią proc. ilości surowego spirytusu, poddanego rafinowaniu. Procent ten obejmuje oleje, wydzielone przy przemyciu odpadków rafinacji.

NOWE PODATKI POŚREDNIE OD ZAPALEK I DROŻDŻY.

Lwów, 20. lipca.

Z dniem 2. lipca weszło w życie w całym państwie, z wyjątkiem dawniej dzielnicy pruskiej, nowe rozporządzenie ministerstwa skar-

bu o podwyższeniu opłaty od zapalek. Opłata wynosić będzie 1 markę od każdego pudełka, nie obejmującego więcej, aniżeli 60 zapalek. O ile zapalki te zaopatrzone są w masy zapalne na obu końcach, obłoża się ten podatek od ilości zapalek. Zapalki sprowadzane z zagranicy podlegają nadto opłacie cła. Opłata ta odbiwa się nalepieniem banderoli przed wydaniem zapalek z fabryki. Zapalki przeznaczone na eksport mogą być uwolnione od tej opłaty. W Małopolsce podwyższono nadto opłaty od zapalczyków do kwot 25 marek, 50 marek i 150 marek od jednej sztuki, zależnie od wagi tych zapalczyków.

Z dniem 26. czerwca podwyższono rozporządzeniem ministerstwa skarbu w całym państwie, z wyjątkiem b. dzielnicy pruskiej opłatę od prasowanych drożdży o 20 marek od 1 kg. Tej samej opłacie podlegają drożdże sprowadzane z b. dzielnicy pruskiej i z zagranicy, z tem, iż drożdże zagraniczne podlegają ponadto opłacie celnej.

Drożdże płynne i odsączone, dostarczane browarom za zezwoleniem władzy skarbowej, nie podlegają powyższym opłatom.

Wiadomości gospodarcze

Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Lwów, 20. lipca.

Komunikat Okręgowego Urzędu Przywozu i Wywozu we Lwowie w sprawie zwrotu opłat manipulacyjnych. Zawiadamia się P. T. Interesentów, iż w najbliższym czasie przewidywane jest wydanie przez p. ministra Przemysłu i Handlu rozporządzenia w sprawie ustalenia terminu prekluzyjnego na wnoszenia reklamacji o zwrot trzymanych opłat manipulacyjnych. Termin ten ma być dwutygodniowy od daty ogłoszenia rozporządzenia. Wobec tego wzywa się osoby interesowane, które roszczą sobie prawo do zwrotu w całości lub częściowo opłat manipulacyjnych, by natychmiast zgłaszały się do Okręgowego Urzędu Przywozu i Wywozu z uzasadnionymi należycie reklamacjami o zwrot opłat manipulacyjnych.

Targi Wschodnie. Ponieważ liczni interesenci zwracają się do Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie o udzielenie informacji co do Targów Wschodnich, w szczególności pod jakimi warunkami ekspozyty będą przyjmowane, ile wynoszą opłaty i t. p. zwraca się uwagę, że wszelkie tego rodzaju zapytania należy kierować bezpośrednio do Sekretariatu Generalnego „Targów Wschodnich” Lwów, Akademicka 17.

Targi i Wystawy Zagraniczne. Jesienny jarmark Lugduński (Foire de Lyon) odbędzie się od 1 do 15 października b. r. Izba handlowa polsko-francuska w Warszawie zwraca uwagę polskich przemysłowców na wszechświatowe znaczenie jarmarków lugduńskich, wobec czego byłoby z ogromną korzyścią dla naszego przemysłu, gdyby na tym jarmarku był reprezentowany. Byłaby to pierwszorzędną sposobność do zapoznania zagranicy z wytworami naszego przemysłu. Izba handlowa polsko-francuska w Warszawie (Szkolna 10) podejmuje się udzielać wszelkich informacji w tej sprawie. Drugi międzynarodowy jarmark w Reichenbergu odbędzie się od 13—21 sierpnia b. r. W Wiedniu w czasie od 28 lipca do 6 sierpnia b. r. odbędzie się jednodzienny targ dla hurtownych zakupów wyrobów przemysłu odzieżowego. Wystawa i targ próbek przemysłu rolniczego odbędzie się od 11 do 21 września b. r. w Bukareszcie.

Eksport guzików do Rumunii. Konsulat w Bukareszcie zwraca uwagę, że między innymi do eksportu do Rumunii nadawałyby się guziki skórzane, metalowe, papierowe, kokosowe, kościane, niciane i z perłowej masy.

Nowe urzędy celne. Wedle zawiadomienia Izby Skarbowej reaktywowane Urzędy celne w Husiatynie i Skale rozpoczęły już urzędowanie.

Adresy firm zagranicznych pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską. Firma angielska Northern and Eastern Trading Company Limited w Londynie E. C. 2.229, Gresham House, komunikuje, iż pragnęłaby dostarczać do Polski: 1) gazy

do maszyn włókienniczych, rolniczych i górniczych, 2) liny stalowe do wszelkiego użytku, 3) lokomotywy i materiał kolejowy, 4) opony i kółki samochodowe, 5) samochody ciężarowe i osobowe. Według informacji udzielonych przez Ministerstwo Handlu w Londynie, wzmiankowana firma zasługuje w zupełności na zaufanie. — Wykaz czesko-słowackich fabryk obuwy jest do przegladnięcia w Oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Katastrofa kolejowa w Lipsku.

15 osób rannych.

Lipsk, 18 lipca.

(Tel. wł.) (k) Pociąg zdążający z Hanoweru do Lipska najechał na dworc w Lipsku na mur ochronny z taką siłą, iż wozy pousuwały się z szyn, a niemal wszystkie szyby powylaływały z okien. Piętnaście osób odniosło cięższe rany. Katastrofa nastąpiła z powodu zepsucia się hamulca.

Zniszczenie fabryki papieru.

Olbrzymi pożar w Lichtenbergu.

Berlin, 18 lipca.

Olbrzymią szkodę milionową wyrządził ogień, który powstał w fabryce starych rzeczy i papieru w Lichtenbergu. Pomimo, iż pożar natychmiast zauważono i przystąpiono do gaszenia, szerzył się z taką siłą, iż musiano zawezwać pomocy berlińskiej straży pożarnej. Na miejscu katastrofy zgromadziły się tłumy ludzi, które obecnością swą uniemożliwiali gaszenie ognia. Pięć stacji pogotowia pożarnego przy pomocy olbrzymiej ilości wody zlokalizowały ogień. Płomienie miotane wichrem dosięgały sąsiedniej fabryki. — Po kilkugodzinnych męczących udach udało się stłumić pożar, który doszczętnie zniszczył fabrykę. — Szkodę obliczają na kilka milionów.

Eksplozja w czasie manewrów.

3 osoby zabite, 15 rannych.

Stefansdorf, 18 lipca.

(Tel. wł.) (k) w Stefansdorfie, w magazynie ustawionym na placu przeznaczonym na manewry, eksplodował benzynowy motor tanku. — Trzy osoby zostały zabite, piętnaście rannych. Wstrząśnienie powietrza było tak silne, iż bardzo wiele domów w Stefansdorfie popękały, a szyby z okien powylaływały. Na razie jeszcze nie stwierdzono, co spowodowało wybuch, zdaje się jednak, iż samozapalenie się benzyny.

Nowe aresztowania fałszerzy banknotów.

Wykrycie tajnych warstatów.

Wiedeń, 18 lipca.

W ostatnich dniach aresztowano znowu świeżą grupę fałszerzy banknotów. Policja otrzymała wiadomość, że niejaka Bela Fischl z Budapesztu, posiada fałszywie ostemplowane banknoty, które ma zamiar sprzedać w banku. Policja wysłała natychmiast swych agentów, którzy aresztowali Belę Fischl, wchodzącą do banku w towarzystwie dwóch mężczyzn. Przy aresztowanych znaleziono 20 i 100 koronówki fałszywie ostemplowane, na sumę 200.000 koron. Stemple były jeszcze zupełnie świeże, nie zachodziła więc wątpliwość, iż są fałszywe.

W toku dalszych dochodzeń wykryto tajne warsztaty, gdzie znaleziono szpagaty, paczki z pieniędzmi, z których słowo „Deutschösterreich” chemicznie było wytarte. Dalej znaleziono różnego rodzaju kwasy do wywabiania.

Wszystkich fałszerzy zatrzymano w więzieniu.

Wyjaśnienia i porady w sprawach
ogłoszeń zupełnie bezpłatnie
w Administracji, Lwów, Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEN
otwarty przez cały dzień do godz. 7
wieczorem bez przerwy.

POSADY I PRACE

Posady kandydata notaryalnego we Lwowie albo na
provincyi poszukuje ukończony prawnik. Zgłoszenia
pod „Notaryat” do Adm. „Gazety Wieczornej”. 527

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Dubeltówka (Lankaster) dobra do sprzedania. Adres w
Administracji. 533

Używane znaczki pocztowe polskie kupuje trafika Nach-
mana, Czarnieckiego 8. 529

Zaraz sprzedam dwa łóżka z wkładami, trzy szafy dę-
bowe, cytrę, stół patykowy. Stryjska 1, II. p., na pra-
wo. 528

ROZMAITE

Apteka wraz z domem we wschodniej Małopolsce zaraz
do wydzierżawienia. Zgłoszenia Mr. Stein, Lwów, ul.
Mochackiego 1. 22. 530

Polak, przemysłowiec, poszukuje pożyczki kilkudziesięciu
tysięcy marek, za dużym procentem. Zabezpieczenie
na interesie. Łask. zgłosz w Adm. pod: „Dla prze-
mysłowca”. 480



POT i nieprzyjemna WOŃ

z nóg, rąk i pach znakomicie usuwa i zapo-
biega im powszechnie znany

„SUDORYN”

w pudełkach z siłkiem, wyrobu farmac. labor. „Apt.
KOWALSKI” w Warszawie. Sprzedaż w aptekach, skła-
dach apt. i perfumerysch. Sposób użycia dołączony do
każdego pudełka. — Hurtowna sprzedaż. Przedstawiciel-
stwo na Lwów i Wsch. Małopolskę f. „Ozon”. Hurto-
wnia materyałów aptecznych: Lwów, Kollataja 8, rów-
nież hurtowo do nabycia: Piotr Mikolasch i Ska i Apt.
Zwiąż. Wytw. Handl. Farm. 1235.

ZIEMSKI BANK Kredytowy Oddział w Krośnie

załatwia wszelkie czynności bankowe. 63

Generalne przedstawicielstwo na całą Rzeczpospolitą
polską fabryki papieru i zakładów celulozowych
„SACRAU”
oraz innych najpoważniejszych fabryk papieru i celulo-
zy, uprzejmie uprasza Szanownych Odbiorców z zlecen-
iami na wszelkiego rodzaju papiery łaskawie się zwra-
cać bezpośrednio do Centrali:

DOM AGENTUROWO - HANDLOWY ZYGMUNT WEISS

Warszawa, Koszykowa Nr. 39, telefon 166-02,
aby takowe mogły być jak najpункtualniej i na czasie
wykonywane. 517

Baczność!!

Panowie Architekci, Inżynierowie i Mistrzowie

**MURARZE
MALARZE
LAKIERNIKY
BLACHARZE
MECHANICY**

347

NOWOJORSKI DRAPACZ CHMUR

z 8-letnią praktyką w Ameryce
ustawia na żądanie mające do dyspozycji — wi-
szące rusztowanie do 65-ciu metrów wysokości,
z ciężarem do 1000 kgr. — Tanie i szybko.
347 JAN PICHURKO, ul. Głęboka 1. 8.

25 września 5 paźdz. 1921

TARGI WSCHODNIE

WE LWOWIE (wielka wystawa próbek i wzorów)
zadecydują o ekspansji naszego przemysłu i han-
dlu na wschód (Ukraina, Rumunia, Bałkany). —

Termin zgłoszeń do dnia 3-go sierpnia 1921 roku.
Zgłoszenia wystawców i prospekty dla inwentów przez biuro
„Targów Wschodnich” — Lwów, ulica Akademicka 17. 518

Już odnowiony HANDEL KORZENNY, DELIKATESÓW I WIN Pokoje do śniadań

pod firmą **EUGENIUSZ BOJARSKI i S-ka** LWÓW, CZARNECKIEGO 2
poleca **TOWARY** dobrowej jakości, **WINA, WÓDKI, LIKIERY** krajowe i zagra-
niczne. **BUFET** obficie zaopatrzony w gorące i zimne przekąski. 364
Dobrowa i smaczna KUCHNIA poleca się P. T. Publiczności.

Akc. BANK HIPOTECZNY we Lwowie

FILIE:

w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

Kapit. akc. Mp. 70,000.000

Rezerwy Mp. 38,505.370

EKSPOZYTURY:

w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy
w Suczawie
w Drohobyczu

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po najdokładniejszym kursie
dziennym nie licząc żadnej prowizji.

Udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej lokacyi kapitałów.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od 500 Mp. począwszy, —
wydaje na wkładki **ksiażeczki**. 8696

SCHOWKI DEPOZYTOWE

(SAFE DEPOSITS)

w kasach stalowo-pancernych do wyłącznego użytku depozytariusza pod własnym jego kluczem.

Nadruk „Spółki akcyjnej wydawniczej”,
Drukarnia Spółki druk. „Prasa” ul. Sokoła 4

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.

Zastępca redaktora naczel. JERZY KODARSKA

Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI